

STEFANIA KRUKOWSKA

ur. 1939; Komodzianka



Miejsce i czas wydarzeń	Komodzianka, PRL
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, Komodzianka, obrzędowość rodzinna, dziewosłęby, posag, zaręczyny, wesele, swatanie

Dziewosłęby i posag

Moi dziadkowie na przykład to wybierali, ojciec wybierał że tamta by była dziewczyna. No to to cóż, no może by i była, no ale to trzeba do niej jechać w dziewosłęby czyli na takie zmówiny. Więc chłopak brał jakichś wygadanych dwóch chłopów, no ojciec nie no ale jak tam we wsi był taki ktoś co tam sobie umiał radzić z mową, brał takich tego i mały, mały antałek piwa na na na furę i jechali do tej dziewczyny. No ten chłopak jeszcze nie wchodził bo poszli ci dwaj i mówią w jakiej sprawie so i z kim so i czy tego, czy by byli godni przyjąć tego kawalera. Na pewno się ludzie wtedy znali, no ale to piwo z tym chłopakiem zostało przy furze. No to chłopak patrzył co się, co się tam dzieje. Może sobie nie raz myślał żeby, żeby nie doszło do tego, bo tam dziewczyna była różna, a czasem był zachwycony przez to okienko jak dziewczynę widział. No już jak wychodził jeden, jeden to już wiedział że już jest szansa, dlatego że wychodzi po tego przyszłego pana młodego i po to piwo. No ale jak wychodzili we dwóch, to znaczy że była odmowa. [...] Takie było swatanie. No i wtedy dopiero jakby tam już był przyjęty to z tym piwem, młodzi się poznawali tam dziewczyna nie miała nic do powiedzenia. Ci dwaj gaduły coś chwalili tego chłopaka, że ile tam krów niego, morgów, ile krów będzie mieć ile, i że konie no, i i i wszystko żeby tamci rodzice ocenili to czy to warto czy nie warto. A tam dziewczyny to się nikt nie pytał, czy ona tego chce czy nie chce, a i tego chłopaka też się nikt nie pytał. [...] Takie kwestie majątkowe. I wtedy ugoda o wiano, ile tam znowu za tą dziewczynę czy no krowa to była koniecznie i ile w skrzyni będzie płótna. Ile może tam jeszcze jakiś świniak, może łowiczka, a może jeszcze jakąś żrebkę ojciec doda i takie były, no taki był wstęp pierwszy. A potem jak był przyjęty i niby miało to być to przyjeżdżał, to było w czwartek zawsze, przyjeżdżał w sobotę dać na zapowiedzi i jechali na zapowiedzi. Ale już w późniejszym czasie no to też jak chłopak chodził do dziewczyny, już tam się trochę poznali yyy to też w czwartek przychodził z kimś i, i umówili.

Data i miejsce nagrania	2012-04-24, Zaburze
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"